

Dzielmy się prawdą o Bożej miłości

cd. ze str. 1

sięgnąć. Do tych doświadczeń odwołał się Pan Jezus, ustanawiając Eucharystię i zapraszając nas do tego niezwykłego stołu, jakim jest ołtarz. Uroczystość Bożego Ciała jest przypomnieniem tego zaproszenia. Sam Jezus w Ewangelii zapewnia nas, że kto otacza ołtarz i korzysta z tego zaproszenia, kto po prostu *spożywa ten chleb, będzie żył na wieki* (J 6, 51).

Wezwanie do spożywania ciała Chrystusa jest trudną do przyjęcia prawdą. Nie mogli uporać się z nią Żydzi słuchający Jezusa, szemrało wielu słuchających tych słów uczniów. Jest to jednak sprawa zasadnicza dla naszego przeżywania chrześcijaństwa. Pan Jezus, jak wynika to z Ewangelii św. Jana, wypowiedział te słowa o spożywaniu chleba dającego życie wkrótce po rozmnożeniu chleba, zapowiadając w ten sposób ustanowienie Eucharystii. Znów można dostrzec niezwykle prosty język tej katechezy. Pokarm zapewnia życie – zwykły, ludzki pokarm zapewnia zwykłe, ludzkie życie. Chleb, którym jest sam Chrystus, zapewnia życie wieczne. A więc jeśli będziemy go spożywali, będziemy żyli! Samo

przyglądanie się temu, jak spożywają go inni nie zapewnia jeszcze życia.

Pamiętam pogrzeb starego człowieka, do którego od wielu już lat księża chodzili z Komunią świętą. Kiedy w czasie Mszy św. pogrzebowej otworzyłem księgę czytań biblijnych, by odczytać Ewangelię, wzrok mój padł właśnie na wspomniany fragment Ewangelii św. Jana. Pomyślałem sobie wtedy i powiedziałem to zgromadzonej przy trumnie rodzinie, jakie to wszystko w oczach Pana Boga jest proste: spożywałeś Ciało Chrystusa, więc żyjesz z Nim na wieki. Nie można mieć większej pewności wiary. Dlatego Eucharystię nazywamy źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego. Bo aby się do niej zbliżyć, trzeba podjąć wysiłek uczciwego, szlachetnego, pięknego życia. Uczestnicząc zaś w uczcie eucharystycznej, otrzymujemy w konsekwencji życie wieczne.

W liturgii Kościoła przeżywalismy niedawno Misterium Zesłania Ducha Świętego, który dał moc i odwagę najpierw Apostołom, a potem i nam do głoszenia światu Chrystusa. Dlatego nie boimy się już świata i mamy od-

wagę mówić mu niepopularną dziś prawdę, że *kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki*.

Wyrazem odwagi w głoszeniu światu obecnego wśród nas Boga samego jest procesja eucharystyczna, z którą po Mszy św. wychodzimy w uroczystość Bożego Ciała na zewnątrz świątyni. Ona jest znakiem naszej wiary, że Chrystus pozostał i jest z nami obecny w Najświętszym Sakramencie, znakiem odwagi w wyznawaniu wiary przed światem. Ale jest także znakiem tego, że Bóg nie po to wszedł w ludzkie życie, by być tylko zamknięty w świątyni, ale że Jego miejsce jest wśród nas i poprzez nas w otaczającym nas świecie. Jeżeli jednak procesja jest znakiem takiego rozumienia trwania Pana Boga w świecie, to i nasza obecność na procesji musi coś wyrażać, nie może to być znak pusty, nie może to być tylko zwykły spacer w niezwykłym, religijnym klimacie. Obecność na procesji musi wyrażać wewnętrzne rozumienie Eucharystii. Jest różnica między demonstracją a świadectwem. Demonstracja zazwyczaj skierowana jest przeciwko komuś lub jest wyrazem walki z kimś. Świadectwo zaś jest dzieleniem się dobrem, wyrazem radości z posiadania owego dobra, którego nie zatrzymujemy dla siebie, lecz dzielimy się nim z drugim człowiekiem.

Prawdą, że *Bóg jest miłością* (1 J 4, 8) raz w roku w sposób publiczny, uroczysty i oficjalny dzielimy się ze światem, z ludźmi, którzy o tym nie wiedzą bądź nie pamiętają, którzy pogubili swoją drogę do Pana Boga. Tylko raz w roku kapłan ukazuje światu Chrystusa w Najświętszym Sakramencie nie tylko tym, którzy gromadzą się w świątyniach, ale także tym na ulicach, na tle supermarketów, salonów samochodowych, szkół, biur, fabryk... Ten znak trzeba jednak wypełniać treścią każdego dnia. Jako wyznawcy Chrystusa Zmartwychwstałego powinniśmy być także odbiciem na co dzień Jego wielkiej miłości. Chrześcijanin też powinien być miłością!

ks. Piotr Nitecki



fol. Stanisław Zamiar